PIESNI PATRYOTYCZNE

Z CZASÓW

REWOLUCYI POLSKIEJ

1830

z muzyką na Fortepian
i Gitarę

zebrane przez

. f. b.

Lipsk
1833.

Szanowni Prenumeratorowie!

Wsparty składkami Waszemi przekonywaiącemi, iak dalece dbali iesteście o rozkrzewianie wszystkiego, co zachowanie narodowości naszey stanowi, pospieszyłem z wydaniem pierwszego zeszytu pieśni śpiewanych w czasie krwawych bitew naszych z nieprzyiacielem — Z chlubą dla Was odczytywać będzie potomność dzieło to iako rzetelny dowód przywiązania do kraju — Czém są te pieśni dla ludu, nie potrzebuię mówić, każdy z uczuciem potrafi ią dostatecznie zrozumieć i ocenić. Ważność tey główney gałęzi Literatury polskiey i skutek iaki sprawuie na sercach pieśń przypominaiąca dzieie przodków, ich sławę, wielkość, i ich świetne czyny napełniaiące podziwieniem i poszanowaniem prawie świat cały wskazał nam czczony od narodu J.U. Niemcewicz w wydaniu śpiewów historycznych. — Święty Cel — ażeby w łonie każdego młodzieńca Polaka roztlić naydroższą iskrę miłości swoiey Oyczyzny iskrę, która przynaymniey zręczności, żywiona w synowskich sercach a podniecana patryotyzmem Polek, w każdym zdarzeniu okazuiących się godnemi narodowego Imienia swoiego, łatwo się w płomień przemienia. — Oby każdy z Polaków, czytaiąc rzeczone dzieło troskliwie przebiegaiąc Historyą Oyców swoich nauczył się, ieżeli nie wznieść wyżey sławę swoiego narodu, to przynaymniey nie zaćmić iuż własnego Imienia. —

Zamiarem moim było wydać całe niniéysze dzieło, ale że przychodzi z niezliczonemi walczyć trudnościami, ledwie pierwszą część onego i to w małey ilości Szanownym Prenumeratorom składam — Do tego się ieszcze przyłącza i niedostatek funduszów, spodziewam się iednakże, że iuż maiąc w rękach Waszych zeszyt pierwszy, liczniéyszą prenumeratą nadal dacie wzrost niniéyszemu pismu. —

Prenumeruiący całe dzieło, maiąc wzgląd na obszerność iego, płaci 5 R. C. M. za ieden Exemplarz, i dostawać go będzie częściami — nie prenumeruiący się zaś za każdy zeszyt płaci 2 R. C. M. — Muzyka na Gitarę przy końcu dzieła zamieszczoną będzie. —

Cieniom

Bohatyrów poległych

za Oyczyznę i wolność

poświęca

Wydawca.

Pieśni — ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem
Ty czasem miewasz i broń archanioła.

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby, mieczowi spustoszą złodzieje
Pieśń, uydzie cało, tłum ludzi obiega
A ieśli podłe dusze nie umieią
Karmić ią żalem i poić nadzieią
Ucieka w góry, do grozow przylega
J, ztamtąd dawne opowiada czasy!... —

A. Mickie: Epopeia. —

Rodacy a nawet i Cudzoziemcy, z braterskiey ku nam przychylności z gorliwością chwalebną, ogłaszają wszelkiego rodzaju pamiątki, tyczące się wiekopomney w dziejach Europy Rewolucyi Polskiey, zasługuiące ze wszech miar na troskliwe przesłanie ich potomności. –

Ja postanowiłem Pieśni Polskie przez żołnierzy naszych w czasie krwawey ich walki o nie podległość śpiewane, równie i narodowe które są nieiako składem uczuć na tenczas tych Bohatyrów wolności ożywiaiących, naydokładniey zebrać i drukiem ogłosić. –

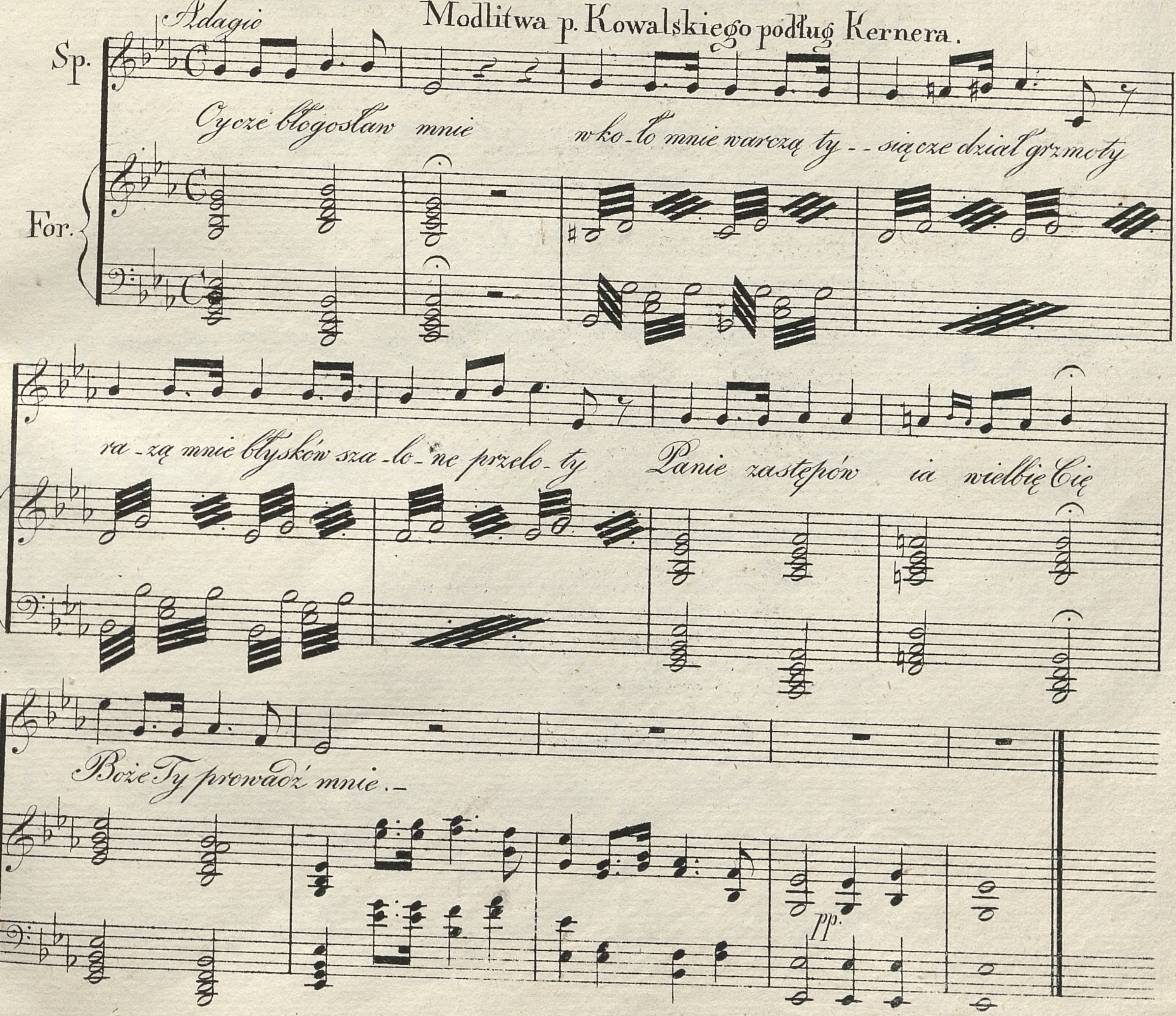
Z biegiem smutnych okoliczności skutki rzeczywiste rewolucyi naszey na czas niejaki zawieszone zostały, a przypomnienia poiedyńczych iey wypadków wkradaiąc się do serc Rodaków lubo łzy z óćz wyciskaią rzetelnie kochaiącym oyczyznę iednakże są ieszcze chwile w których oyczysta piosnka przemawiaiąc do tęskney duszy słuchacza niepoięte czyniąc na iego zmysłach wrażenie starcowi / przypominaiąc mu własne iego dzieie / rozjaśnia posępne czoło, młodzieńca pragnącego sławy silnym zapala męstwem, a obudwu razem sprawuiąc chwilową roskosz, staie się nieoceniona. –

Z rzeczonych Pieśni chociaż Autorowie ich nie które ogłaszali w Paryżu lecz że te urywkami wydane ia zamierzyłem zebrawszy wszystkie iakie mogły bydź tylko w czasach

Rewolucyi teraznieyszey spiewane sciągaiące się li do iey dziejów potomności przesłać.– Pracę mą poswięcam Cieniom Bohatyrów poległych za Oyczyznę i wolność, pamięć ich czémże uczcić więcey można jeśli nie łzą, i pieśnią – Kto wie! może bydź taż sama piosnka ten odgłos rzetelnych uczuć naszych dziś chwilowo tylko zachwycaiąca a często nawet oboiętnie słuchana, przypominaiąc nieustannie smutek i żałobę nad nieszczęściami naszego kraju, żywiąc nienawiść przeciwko ujarzmicielom, utrzymuiąc między ludem iednostayną skłonność iego, ułatwiaiąc żonom, matkom tym nayglównieyszym stróżom patryotyzmu polskiego, podniecać ten ogień święty, pieśnią, któréy żaden Ciemięzca, żaden przedayny Tyranom sługa, żaden szpieg, chciwy łez i cierpień naszych nie zdoła zabronić dziecku przy kolebce spiewać przymnoży Bohatyrów wielkiey sprawie wyiarzmienia narodów którzy ze szczęsliwszym od nas walcząc skutkiem słuszniey zaspiewać będą mogli:

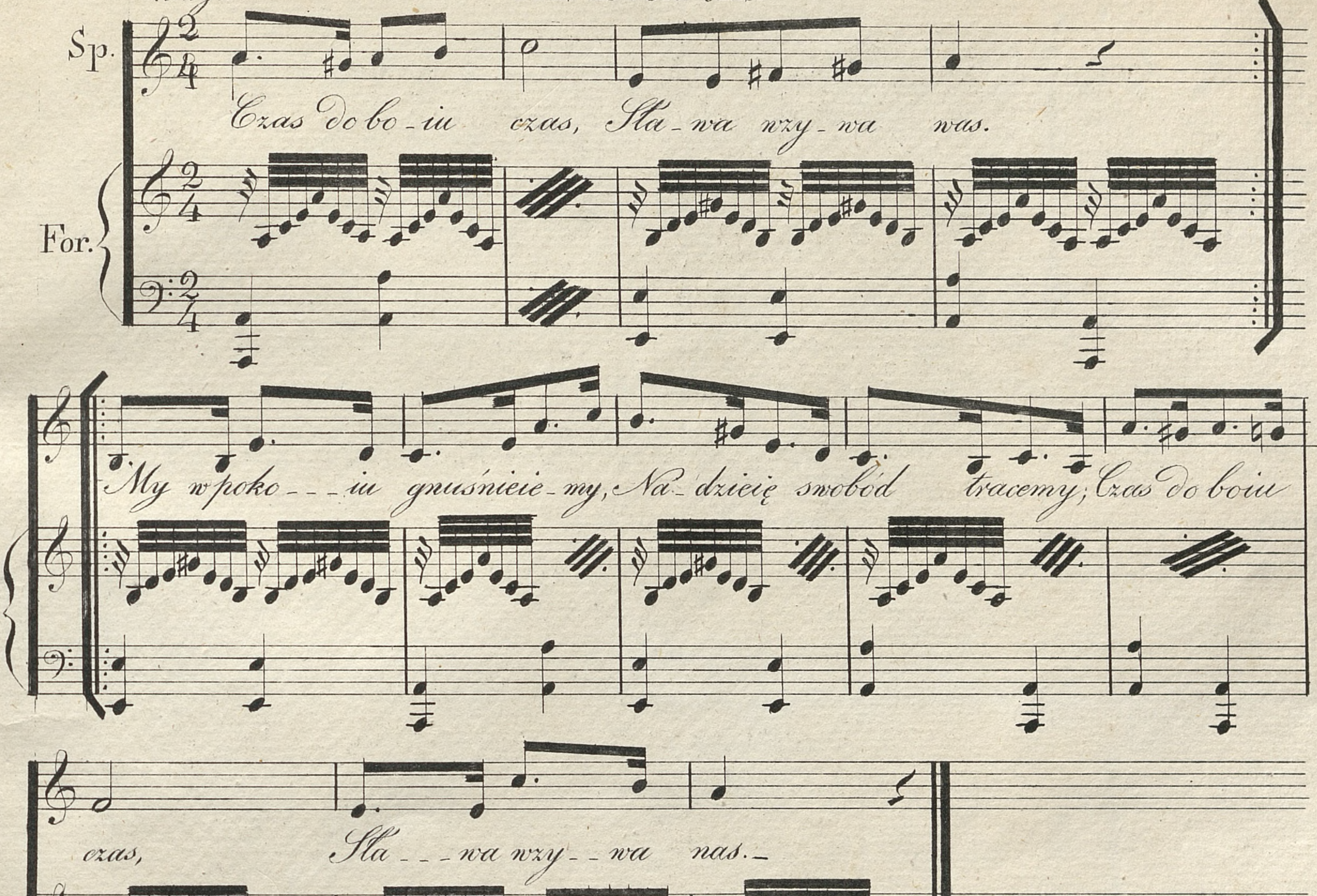
Co się tamtym nie powiodło,
To się nam dzisiay powiedzie.–

Modlitwa p. Kowalskiego podług Kernera.



2. Oycze ty prowadź mnie.
Nie o bogactwa o włości te boie,
Bronim praw naszych; tu ramie grzmi twoie,
Śmierć czy zwycięstwo, ia wielbię Cię,
Oycze! uwielbiam Cię.
3. Oycze uwielbiam Cię!
Jeśli zwycięstwem zakończę bóy srogi,
Jeśli Twym mieczem rozproszę me wrogi,
Boże zastępów! czczę Imię Twe!
Oycze! zasłaniay mnie.
4. Oycze zasłaniay mnie!
Jeśli grom śmierci mym oczom zabłyśnie,
I dla Oyczyzny krew z żył mych wytryśnie
Tobie o Boże! oddaię się,
Oycze! błogosław mnie. –

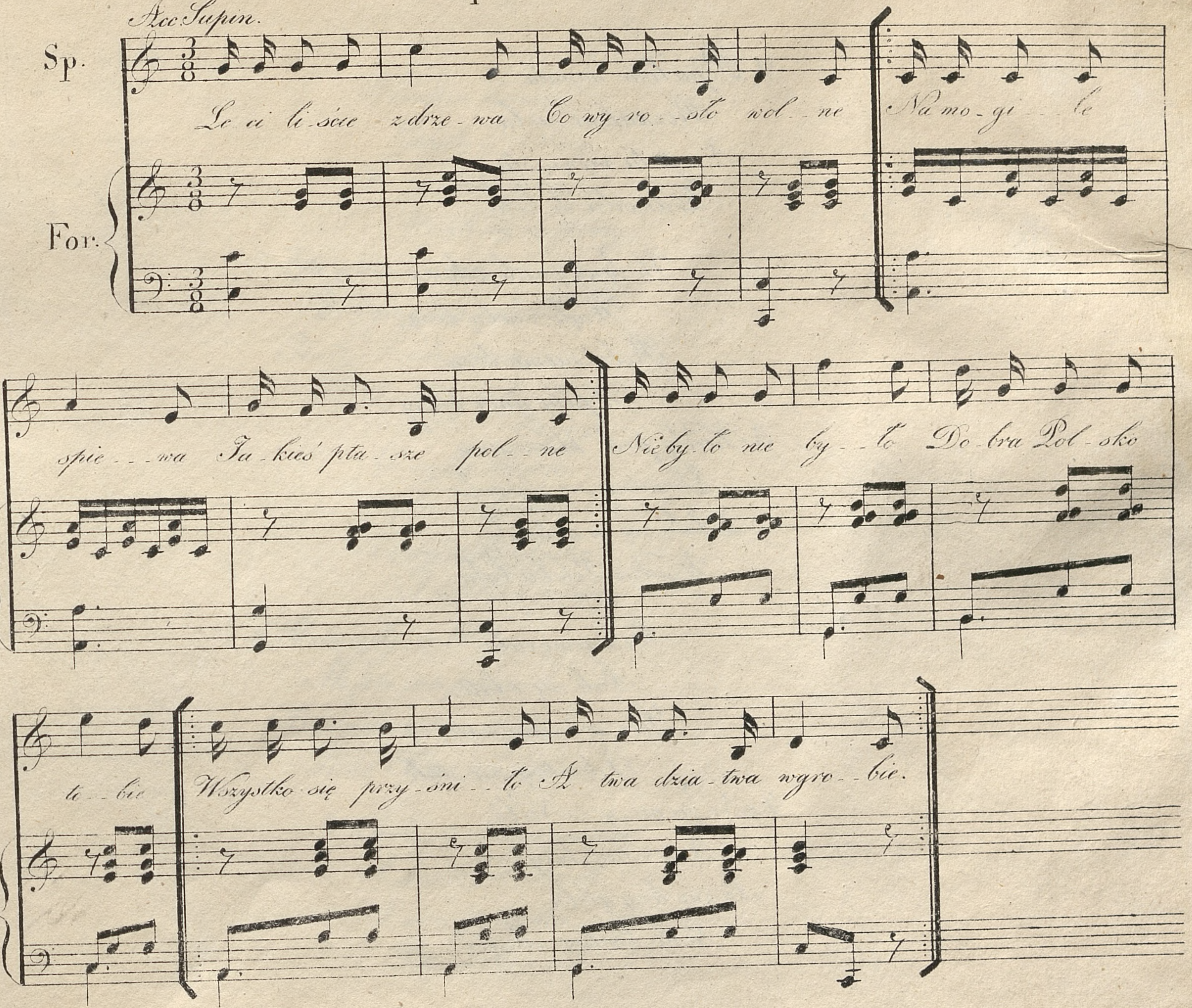
Czas do boiu czas.



2. Bierz pancerz i kord,
Idź na rześ i mord;
Oyczyzna z grobu powstaie,
Krwawą rękę nam podaie,
I woła do nas,
Czas mnię dźwignąć czas.

3. Jedność rozrywa,
Więzów ogniwa;
Zadrzyicie ciemięzyciele,
Powstaią ludów mściciele;
Każdy Bracia z Nas,
Ma do zemsty czas.–

Spiew Leci liscie z drzewa p. Pola.



2. Popalone miasta,
Rozwalone sioła,
A w polu niewiasta,
Zawodzi do koła.

Wszyscy poszli z domu,
Wzięli z sobą kosy;
Robić niema komu,
W polu gnią kłosy.

3. Kiedy pod Warszawą,
Dziatwa się zbierała,
Zdało się że z chwałą,
Wyjdzie Polska Cała.

Bili zimę całą,
Bili się i lato,
Lecz w iesieni zato,
I dziatwy nie stało.

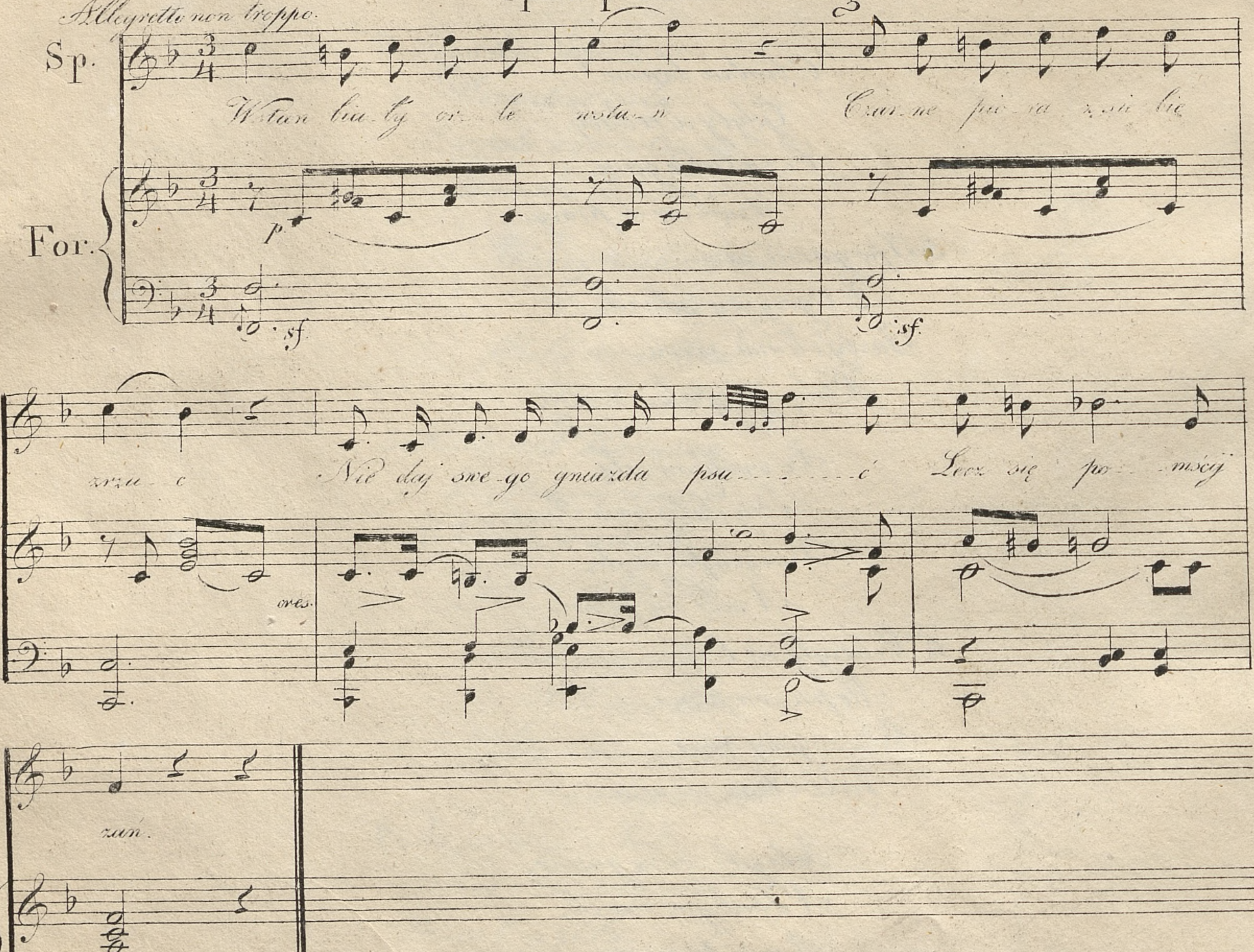
4. Ni pomocy z Nieba
Ani z ludzkiey ręki,
Próżno leży gleba,
Pusto kwitną wdzięki.

O biedna kraino!
Gdyby ci rodacy,
Co za Ciebie giną,
Wzięli się do pracy;
5. I po garści ziemi,
Z Oyczyzny zabrali,
Iużby dłońmi swemi,
Polskę wysypali.

Bo wybić się siłą,
Nie dałeś nam Boże!
I wrogów przybyło,
A nikt nie pomoże.
6. Skończyły się boie,
Ale próżna praca,
Bo w zagony swoie,
Nikt z braci nie wraca.

Iednych ziemia gniecie,
A drudzy w niewoli,
A inni po swiecie,
Bez chaty i roli.

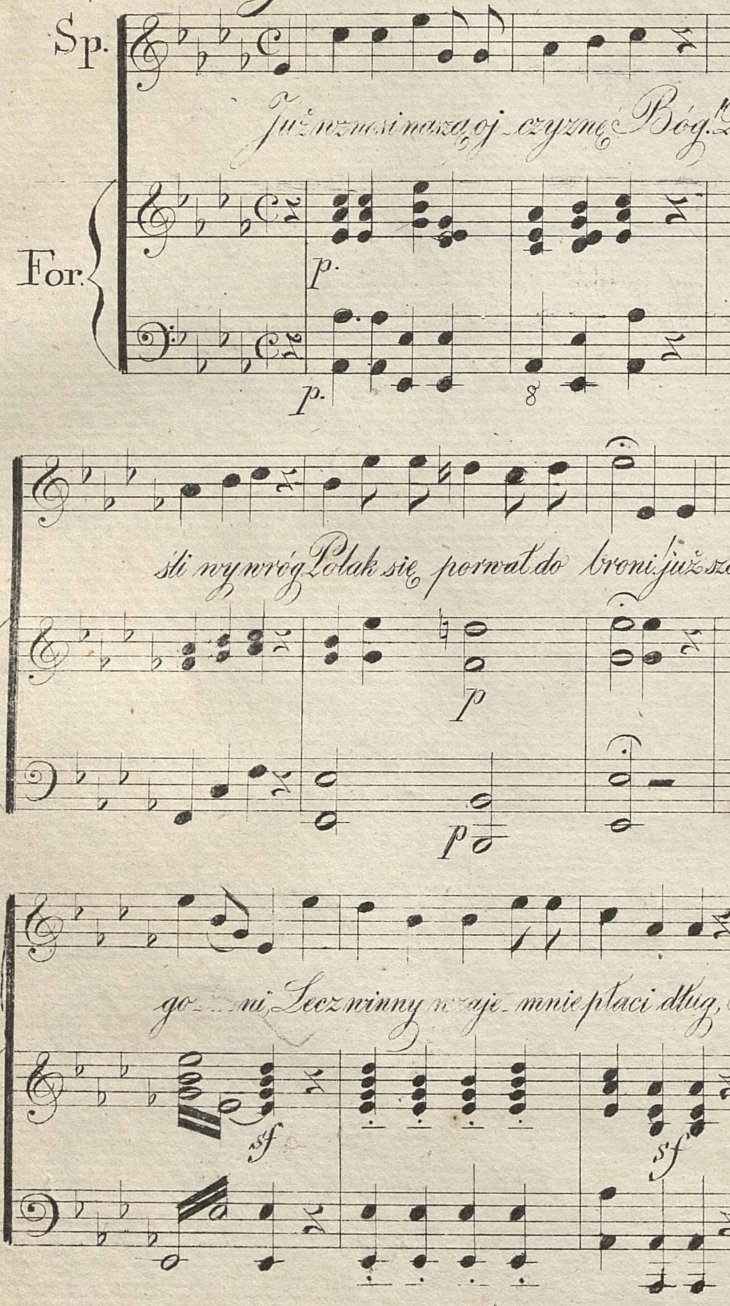
Spiew p. Konaszewskiego.



Wzleć biały Orle wzleć,
Zagroź siłą dzielnych szpon,
Zemstą za twey matki zgon,
I twych wrogów zgnieć.—
Zwróć biały Orle zwróć,
Twoich skrzydeł dumny lot,
Tam gdzie władcy płatnych rot,
Smią kajdany kuć.—
Zdław biały Orle zdław,
Tych tyranów wszystkich trzech,
By odzyskał wolny Lech,
Swiętość swoich praw.—
Krąż biały Orle krąż,
Do północy śnieżnych skał,
Za któremi niegdyś drżał,
Jadowity wąż.—
Goń biały Orle goń,
Do ostatnich krańców wód
Gdzie żywiła Obcy głód,
Twoiey matki dłoń.—
Spłucz biały Orle spłucz,
Krew bolesną twoich ran,
Wód dostarczą Dniestr i San,
Wisła Bug i Słucz.—

Tak biały Orle tak,
Jednym lotem przebież wskróś,
Litwę Polskę naszą Ruś,
I day boiu znak.—
Pchniy biały Orle pchniy,
Martwe koło w silny ruch,
Niechay z kości wstanie duch,
Na zagładę zmii.—
Zwal biały Orle zwal,
W swoim gnieździe Obcy gmach,
Niech rozniesie wszędzie strach,
Zardzewiała stal.—
Złam biały Orle złam,
Twoich wrogów twardy miecz,
Potém ich do piekła wlecz,
Niechay jęczą tam.—
Zrób biały Orle zrób,
W koło gniazda silny wał,
I znów w przodków znaczny dział,
Wbiy żelazny słup.—
Wznieś twoie skrzydło wznieś,
Aż do chwały szczytnych Nieb,
Podłey hydrze utniy łeb,
A twą matkę wskrześ.—

Allegretto Pieśń p. Adama Rosciszewskiego Czł. róz. T. u.

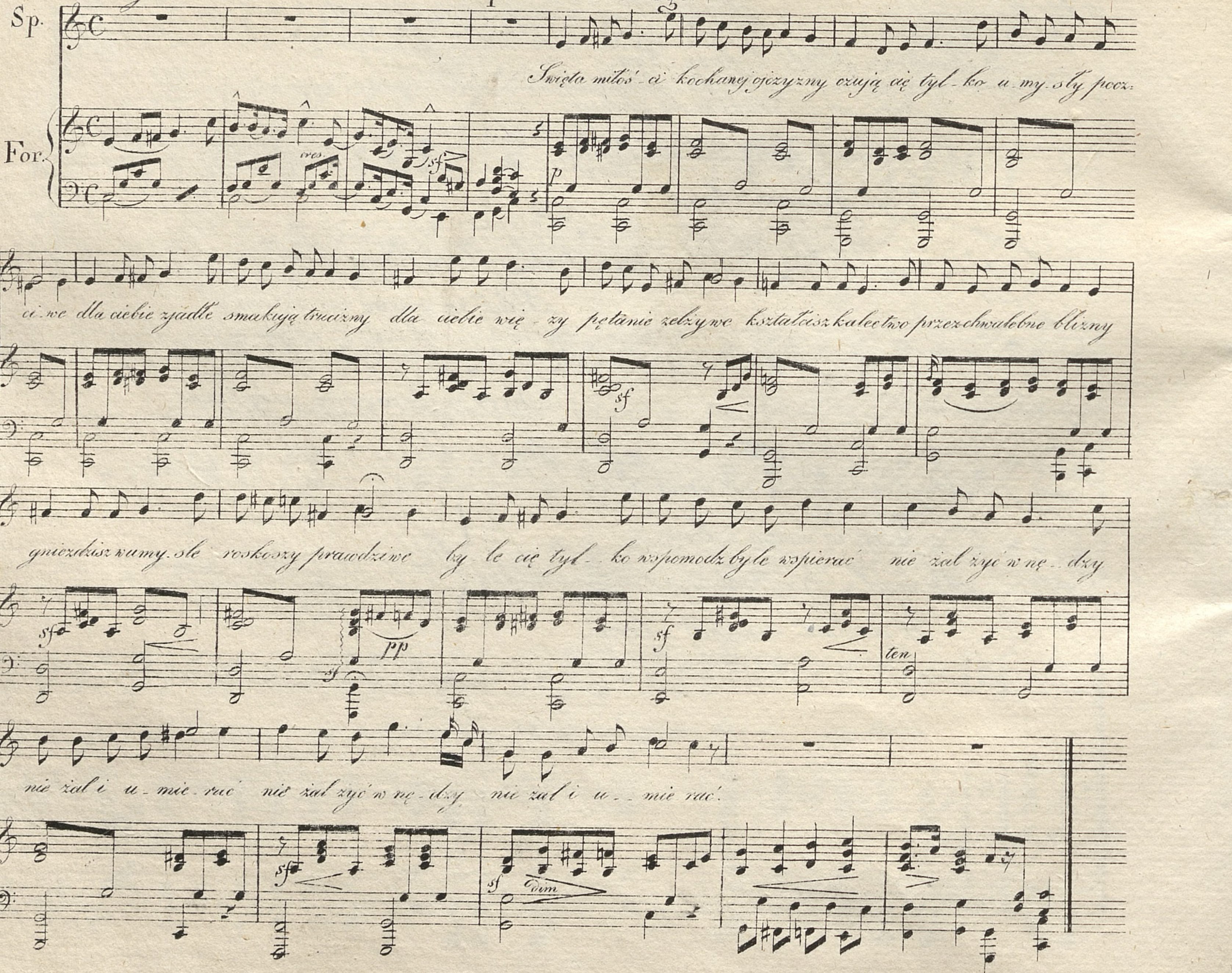


2. Zachowa Polskę łaskawy Bóg!
Nikt się z Polaków nie spłoni,
By splamił sławę tak iako wróg,
Swego Imienia i broni.

I Przodków Sławę ożywi Bóg!
Polak ią marno nie strwoni,
Podniesie sztuki, rzemiosła, pług,
Mocą wskrzeszony swéy broni.

3. Zachowa Polskę na wieki Bóg
Mocą ią swoją osłoni,
Bo miał w Niéy zawsze pilnieyszych sług
W modłach, i cnotach i broni. } bis

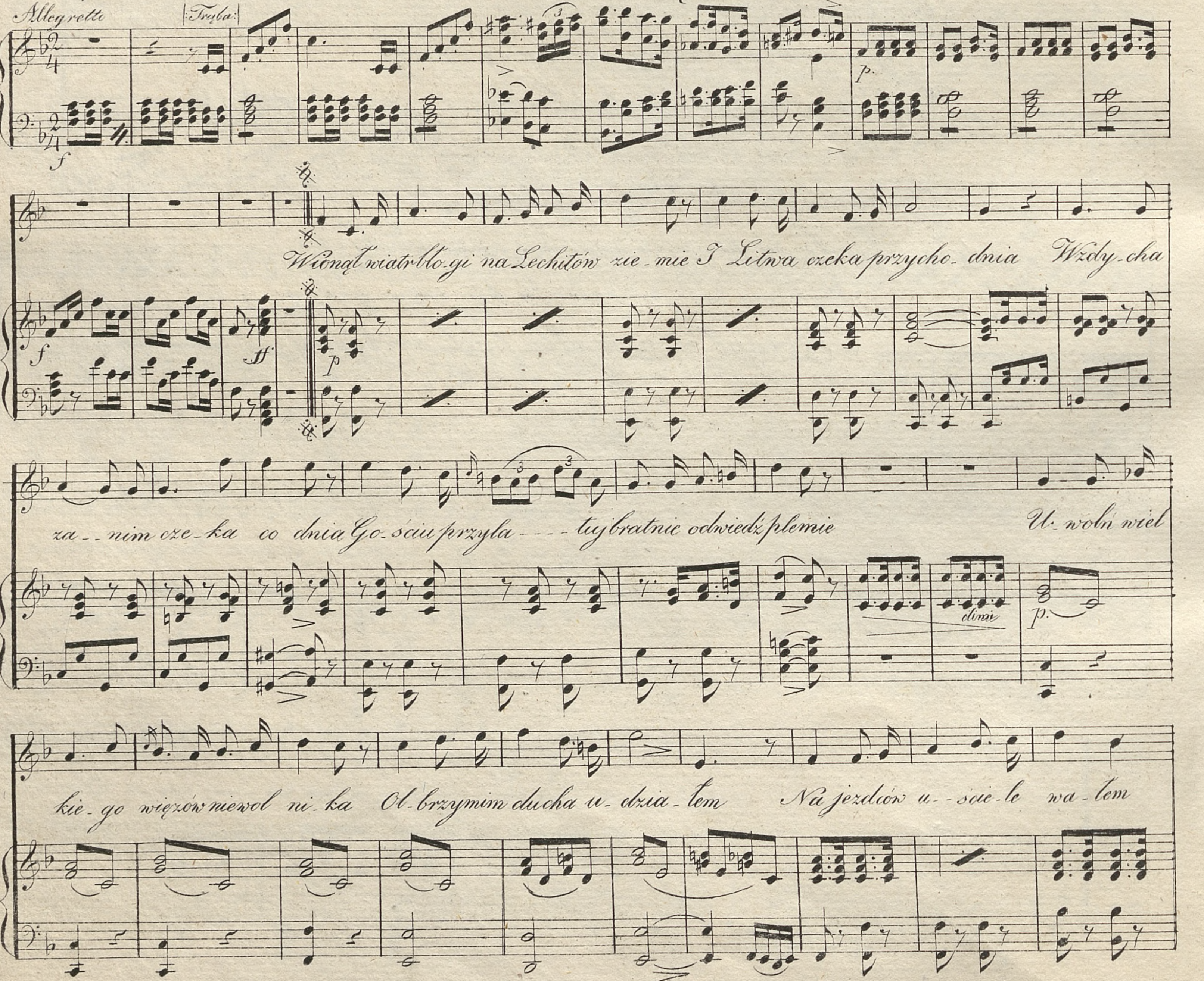
Muzy. A. Sowin. **Spiew Krasickiego.**

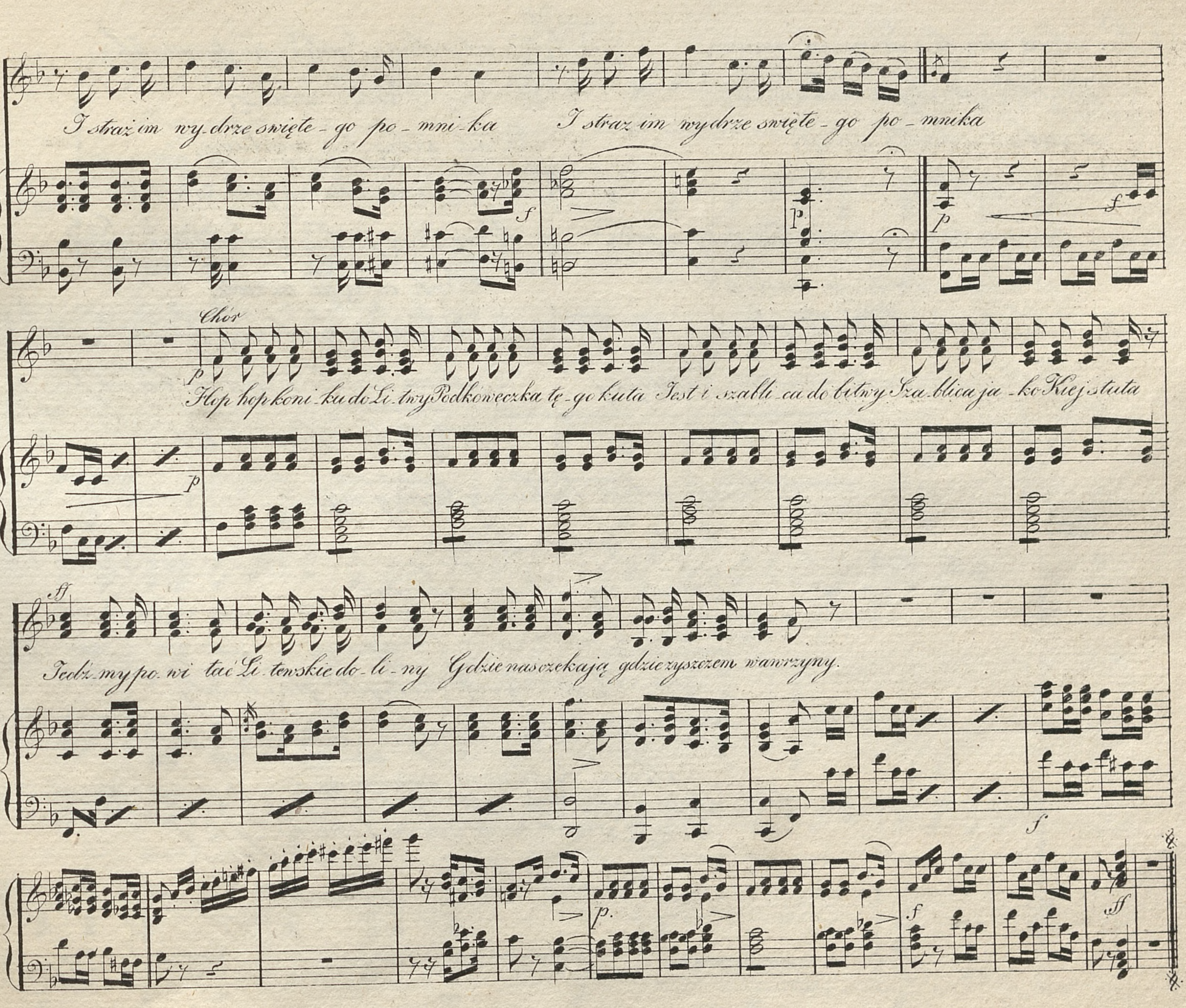


Wolności! którey dobra nie docieka
Gmin iarzma zwykły, nikczemny i podły
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnot zaszczycon źrodły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły
Większaś nad przemoc! a kto ciebie godny
Pokruszył jarzmo albo padł swobodny. —

M. Kurpin.

Litwinka p. Cywińskiego.



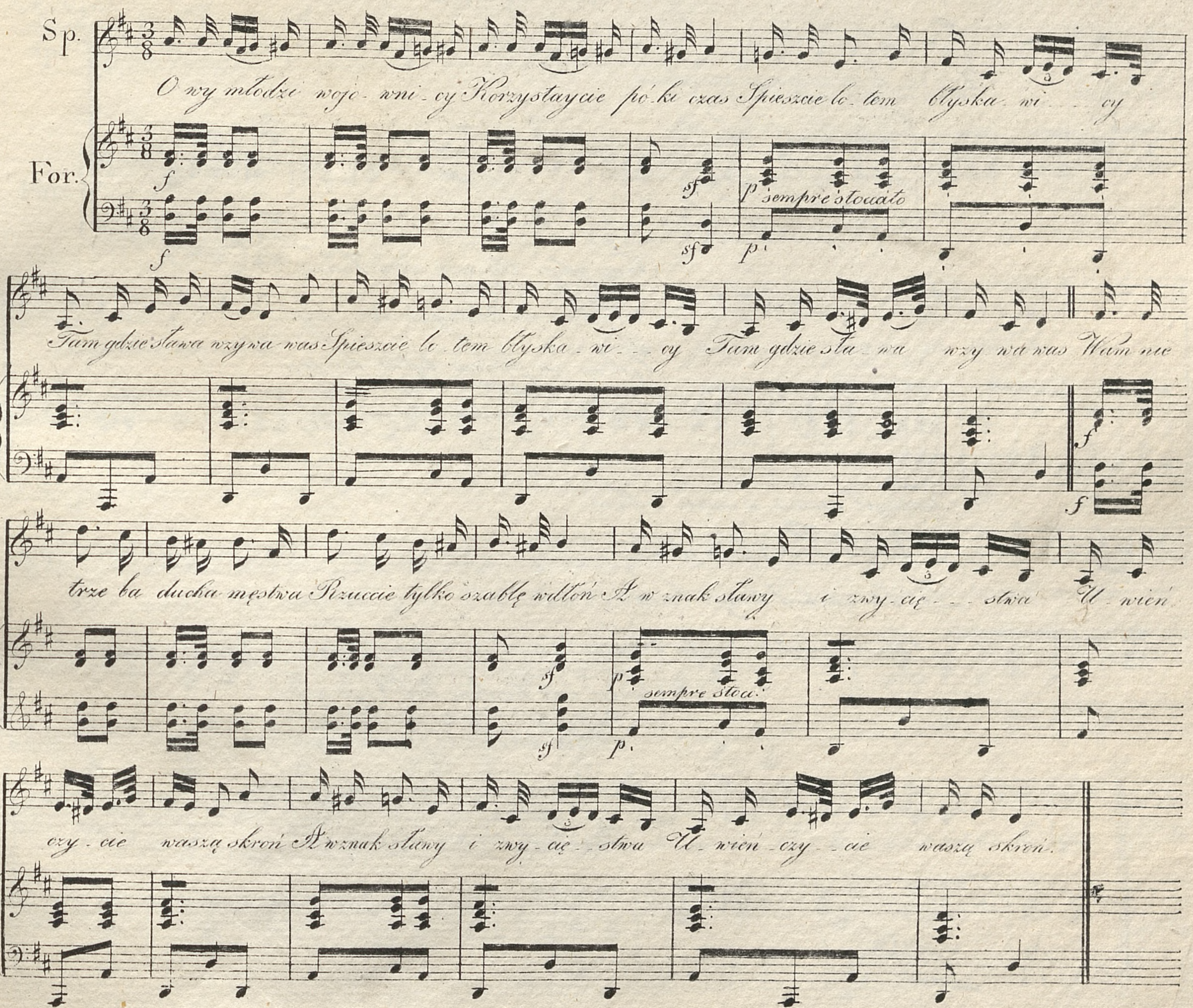

I straż im wy_drze święte_go po_mni_ka I straż im wydrze święte_go po_mnika
Chór
Hip hop koni_ku do Li_twy Podkoweczka tę_go kuta Jest i szabli_ca do bitwy Sza_blica ja_ko Kiejstuta
Jedź_my po_wi_tać Li_tewskie do_li_ny Gdzie nas czekają gdzie zyszczem wawrzyny.

2. Pierzchnie niewoli i udręczeń morze,
Godzina zmarłym zadzwoni,
I niebios swiatło uroni,
Wiosenne swobod, przebudzone zorze.
Ty! tam pospieszay na łono twey matki
Szczepie swietnego narodu!
Legionie z Lechitow grodu,
Ty błogosławieństw poniesiesz zadatki /:bis:/
Hop hop koniku i. t. d.

3. Litwo skarbnico! młodości pamiątek,
Drozszą cię odtąd zobaczę,
Bo iuz wolną łzą zapłaczę,
Posrod wolności narodowych swiątek.
Uwielbien pełne waleczności cudow,
Niebo ci zycie udzieli,
Błyśnie z grobowey topieli,
Zgubiona kropla w oceanie ludow. /:bis:/
Hop hop koniku i. t. d.

4. Swięta miłości kochaney Oyczyzny,
Swięta Synowi Litwina –
Zemstą iego tchnie dziedzina,
Tylu niewoli naznaczona blizny.
Przeniknął serc tysiąc wolnych głos wesoły,
I nieskalane Litwiny;
Krwią kupionemi wawrzyny,
Uczeszą zimne naddziadow popioły. – /:bis:/
Hop hop koniku i. t. d. –

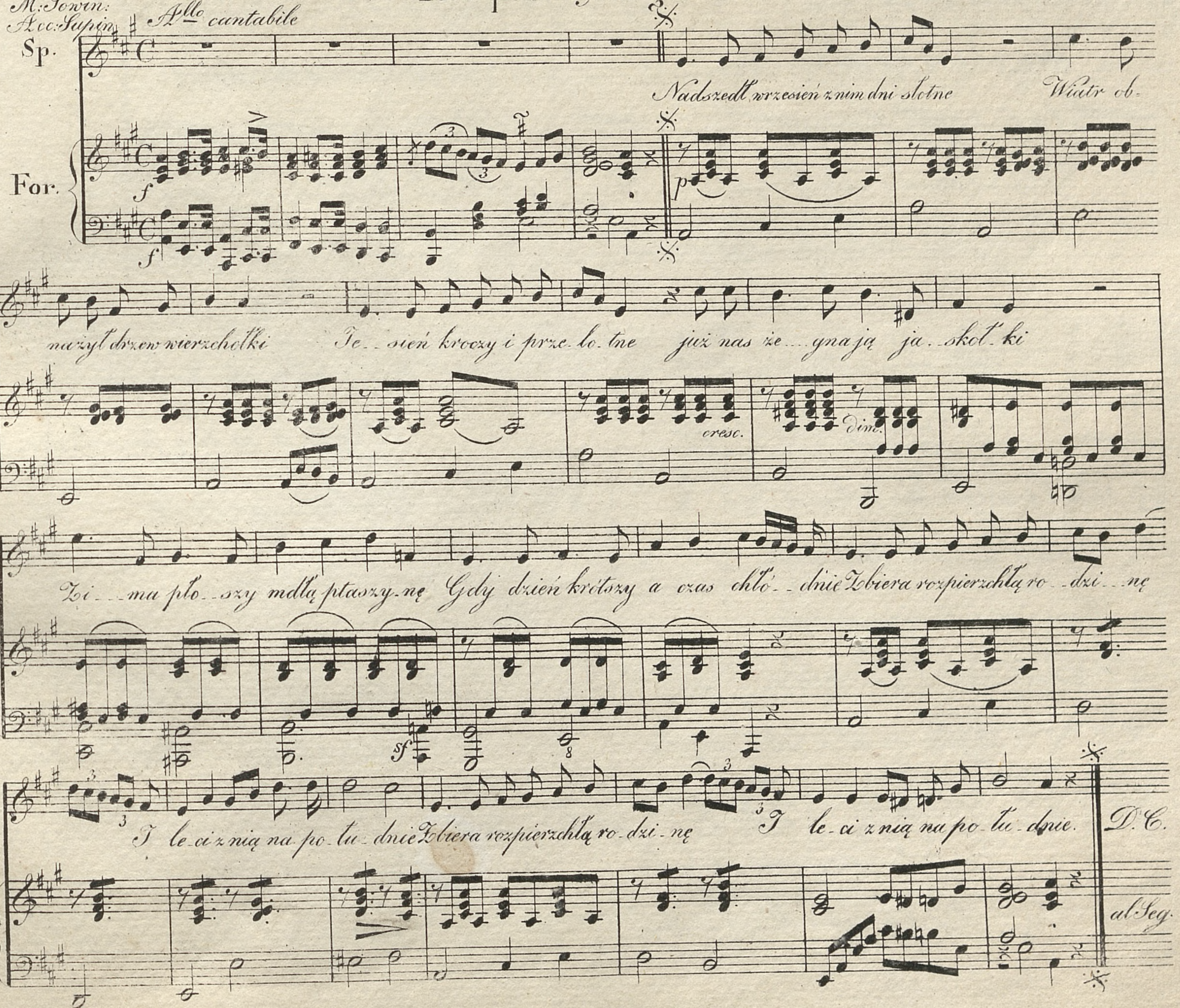
Mazur.


Sp.
For.
O wy młodzi wojo_wni_cy Korzystaycie pó_ki czas Spieszcie lo_tem błyska_wi_ _ _cy
sempre staccato
Tam gdzie sława wzywa was Spieszcie lo_tem błyska_wi_ _cy Tam gdzie sła_wa wzy wa was Wam nie
trze ba ducha męstwa Rzućcie tylko szablę w dłoń A w znak sławy i zwy_cię_ _ _stwa U_wień
sempre stacc.
czy_cie waszą skroń A w znak sławy i zwy_cię_ _stwa U_wień_czy_ _cie waszą skroń.

2. Niech poznają ci morderce,
Co gnębili dotąd nas,
Że gdzie walczy broń i serce;
Tam zwycięstwo bywa wraz.
Tam gdzie tłuszcza niewolnicza
Gdzie poddanych leci rój,
Gdzie za pędem tylko bieżą;
Bieży każdy stacząc bój.

3. Tam sił niema, w sercu w dłoni.
Zimne serce słaba dłoń.
Lecz kto swobód kraju broni.
Ten zwycięską chwyta broń.
Smierć iest hasłem lub Oyczyzna,
Polak niechce w jarzmie żyć.
Walczcie mężnie a świat przyzna,
Że Lech umiał wrogów bić.

Pieśń p. S. Starzyńskiego.



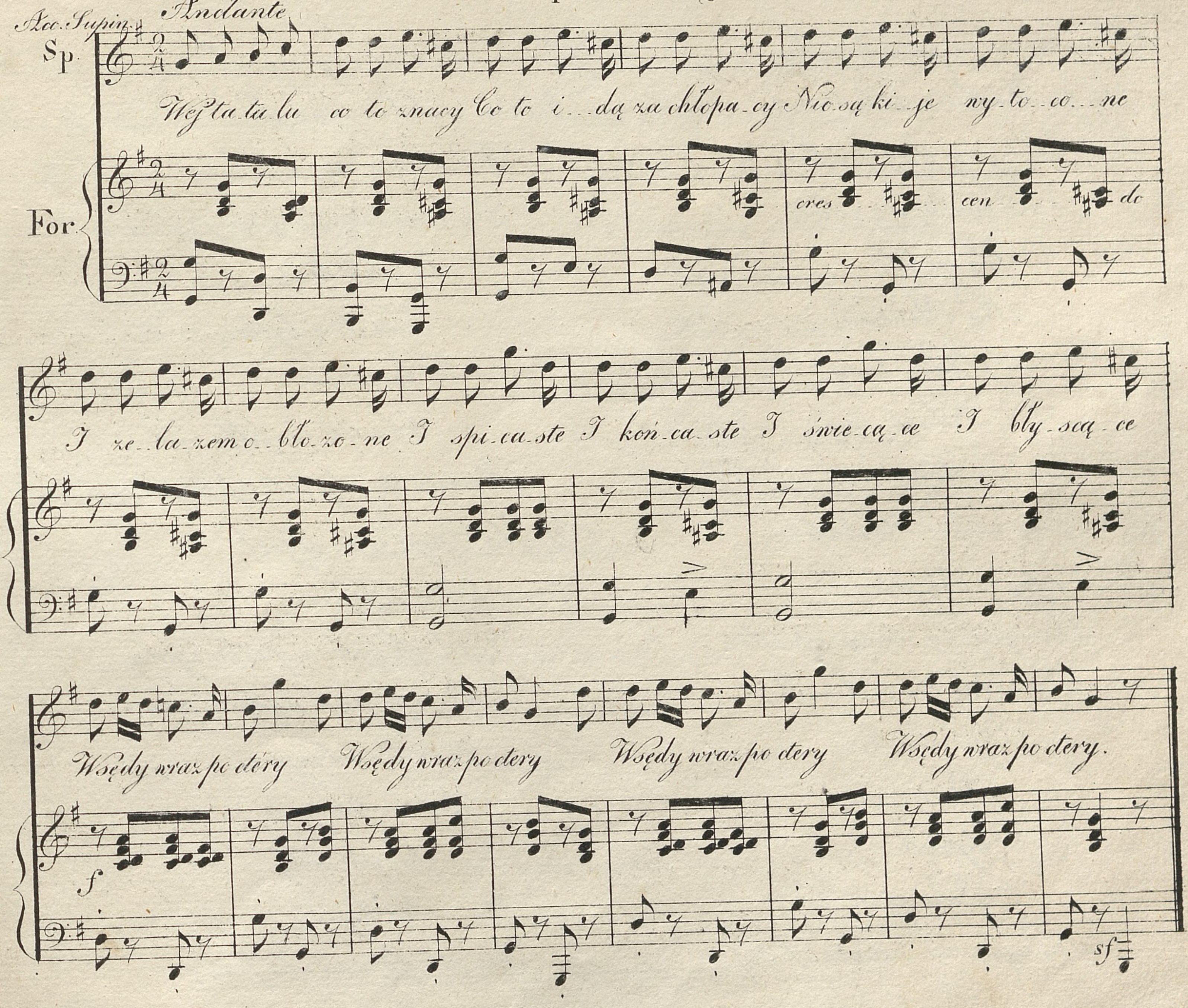
2. Na południe wabi dzieci,
Tam gdzie wicher nie przenika;
Gdzie bez przerwy słońce swieci,
Gdzie się iesień z wiosną styka,
Gdzie nim zwiędły swiat opadnie,
Już się swieży swiat rozwiia;
Tam gdzie roskosz sercem władnie,
A roskoszy niebo sprzyia. –

3. Ach i ia bym na południe!
Rad jaskółko lecieć z tobą;
Czas i mnie tu cięży nudnie,
I mnie zima iest żałobą;
Życia we mnie zdroi usycha,
Gdy go słońce nie posili;
Za południem serce wzdycha,
Bo tam żyć i konać miley.

4. Lećmy więc lecz cóż niestety!
Już się szlaki nasze dwoią;
Nie do jedney dążym mety,
Twoja droga nie iest moią.
Jedno z nas błądzi iaskółko,
Do Polski spiesze – ty drogę;
Wstecz obracasz przyiaciółko –
Dzięki ci za twą przestrogę –

5. Polsko! Polsko! sroga zima,
Srożey ciebie los ciemięży;
Czas obecny pociech niema,
Myśl o zeyszłym, sercu cięży.
Gdzie westchnienie jest przewiną,
Tam echo spiewów ucichło;
Biada tey Polsce, ptaszyno,
Wiosna iey zeydzie nie rychło. –

Krakowiak p. Kowalskiego



2. Dyć to nie są pasiebrzuchy,
Są to Maćku wielkie zuchy,
Idą żywo choć piechotą,
I nie zmuszą a z ochotą;
Idą śmiali,
Na Muskali,
Niosą kosy,
Na ich nosy,
Dyć to Kossiniery. – /: bis: /

3. Co im Moskal wey uczynił!
Co im zrobił co zawinił?
Za co niosą na nich kosy?
Za co ciąć im maią nosy?
Bo gdzie kosa,
Tam drzą łytki;
A bez nosa,
Człowiek brzydki,
Powiedz ta móy tatu. /: bis: /

4. Bo ty nie wiés, co Muskale?
Co te copy te drągale?
Do oyczyzny nasey wpadli;
Rabowali darli kradli,
Wyrabiali,
Breweryie,
I deptali,
Nase syie,
Na zgorsenie swiatu – /: bis: /

5. Wey la Boga, co ia słysę!
Leowa karcić te urwise,
Niech ich wiecna spotka zguba,
Chodźwa frycom natrzeć cuba,
Chodźwa biegwa,
Łotrów tnieywa,
Siecwa nosy,
Na bigosy,
Spiesva nu woienkę. /: bis: /

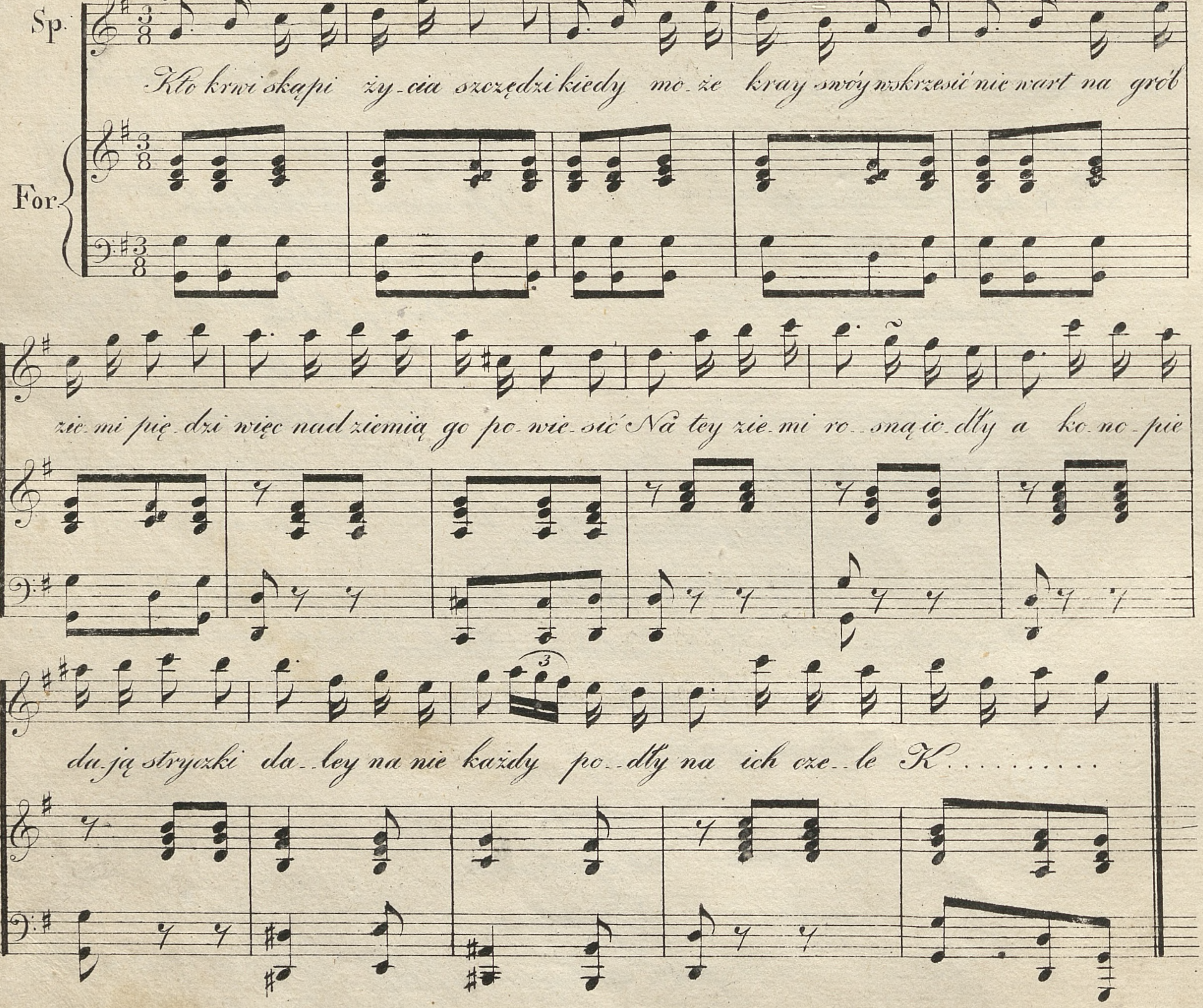
6. Kossiniery zapanieni;
Juz Muskali nie raz cięni,
Zabierali im armaty;
Bo tu kazdy zuchowaty.
Niech dyć sobie,
Spomną frycę,
Racławice,
Koscielnice,
Końskie i Dubieńskie. /: bis :/

7. Way dziś iesce te złudziecie,
Maią chętkę i nadzieię,
Nam po karkach ieździć dumnie,
I panować nie rozumnie.
Sumieć hukać,
Burcyć fukać,
Hałasować,
Kraść plądrować,
A to głowy puste. – /: bis :/

8. Niema Pana Tadeusa!
Pan Skrzynecki tęga dusa!
Nas powiedzie na Muskali,
By oddali co zabrali;
Bo inacy,
My iunacy,
Jak wpadniewa,
Prec potniewa,
Wsyćkich na kapustę. – /: bis :/

Mazur Kto krwi skąpi.

p. Gosławskiego



2. Moia Zosiu prządź czém prędzey,
Prządź od rana do wieczora;
Warta stryczka ciękiey przędzy,
Szyia Pana Dyktatora.
Kto nayswiętsze obowiązki,
Zgwałcił, by się z błotem zmieszać;
Ten iodłowey wart gałązki,
Godzien ażeby go wieszać.

3. Prządź i w swięto i w niedziele,
Swięta nie powinny mieszać;
Kiedy stryczków trzeba wiele,
Kiedy łotrów trzeba wieszać.
Moia Zosiu ia cię modlę,
Jeden stryczek miey w zapasie;
Jeśli ia się kiedy spodlę,
To i na mnie stryczek zda się. –